

POLITYKA

P O M O C N I K H I S T O R Y C Z N Y

Nr 8/2024 Cena 29,99 zł (w tym 8% VAT) Indeks: 403652 ISSN: 2391-7717

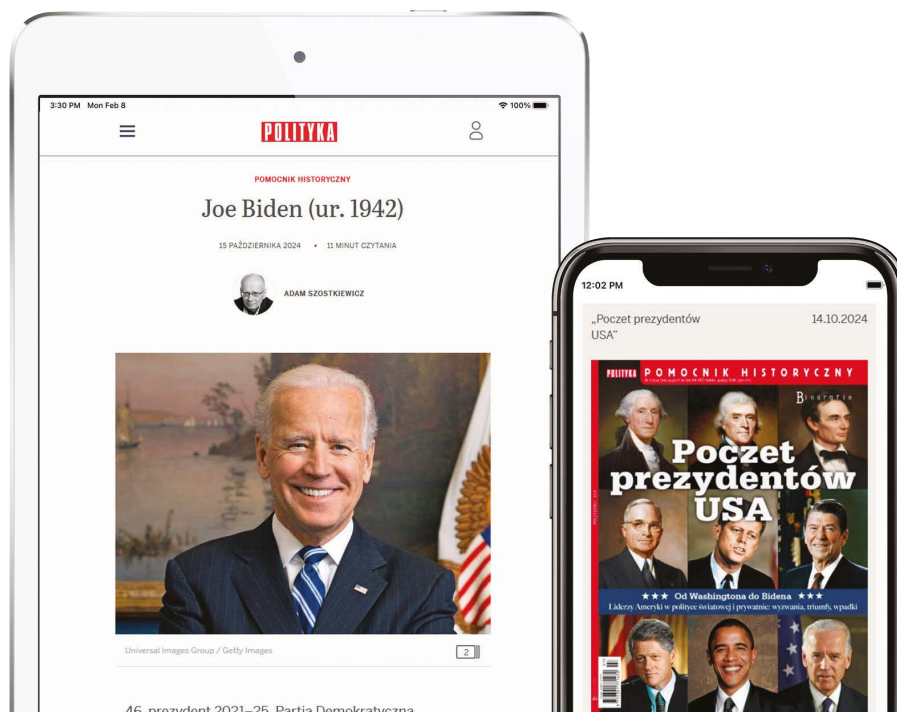
Dzieje Rumunów

Łacińska enklawa na wielkim pograniczu kultur • Rozległe korzenie późno zrodzonego państwa

DZIEJE RUMUNÓW



Polityka: tygodnik, news, audio



Miej swoją „Politykę”
zawsze pod ręką!



Zeskanuj kod QR i pobierz aplikację na swój telefon lub tablet.

Na drugim końcu Karpat

Pisze jeden z autorów tego Pomocnika: „Malowane monastery Mołdawii; drewniane cerkwie Maramureszu, strzeliste jak gotyckie katedry; świątynie Wołoszczyzny łączące dziwaczność baroku z orientalnym przepychem – oto Rumunia. Wschodnia siostra Francji, prawnuczka Rzymu i dziedziczka Bizancjum na karpackich włościach. A to bynajmniej nie wszystko. Wielu przybyszów przeciera oczy na widok siedmiogrodzkich krajobrazów niczym z baśni braci Grimm albo dobrudżańskich zabytków jak z opowieści tysiąca i jednej nocy. Bo różnorodność Rumunii może naprawdę przyprawić o zawrót głowy”.

To o zabytkach, ale przecież każdy z nich jest świadectwem jakiejś historii i ta różnorodność dziedzictwa kulturowego jest zarazem pokłosiem wielobarwności dziejów.

Rumunia jest stosunkowo młodym państwem, powstała w połowie XIX w., ale swych korzeni od początku istnienia poszukiwała w starożytności. Bywało, że genealogie te silnie mitologizowano. Nie zmienia to faktu, że kraj objął ziemie na wielkim pograniczu kultur, z bogatą przeszłością, gdzie odcisnęły się wszelakie polityczno-społeczne zwroty w dziejach Europy Południowo-Wschodniej. Rumunia i Rumuni są spadkobiercami tej historycznej spuścizny.

Jak ta spuścizna wyglądała i wygląda, jak Rumuni się w niej mościli i moszczą, co do niej dodawali i dodają oraz jakie koleje losu przechodziło ich państwo – o tym opowiadamy w tym Pomocniku.

Ta wiedza może być pomocna podczas właśnie rozpoczętego Sezonu Kulturalnego Rumunia-Polska 2024–2025. Oba kraje są sąsiadami poprzez Karpaty, a w dwudziestolecie międzywojennym miały nawet wspólną granicę o długości prawie 350 km i relatywnie najlepsze wzajemne stosunki w tej części kontynentu. Po drugiej wojnie światowej wiodły żywoty równoległe – najpierw jako wpisane w sowiecką strefę wpływów, obecnie jako wolne, demokratyczne republiki należące do UE i NATO.

Dziś Rumunię odkrywa coraz liczniejsze grono Polaków, wyjeżdżając tam w celach turystycznych, poznawczych, niektórzy decydują się też na zamieszkanie na ziemiach karpacko-naddunajskich i podjęcie tam pracy. Podążmy zatem za ich ciekawością Rumunii.

Zapraszamy do lektury

Jerzy Baczyński
Redaktor naczelny
POLITYKI

Leszek Będkowski
Redaktor POMOCNIKÓW
HISTORYCZNYCH



To wydanie Pomocnika Historycznego ukazuje się dzięki wsparciu finansowemu Rumuńskiego Instytutu Kultury w ramach programu Publishing Romania.

Support for this publication has been provided by a grant from the Romanian Cultural Institute's Publishing Romania program.



Od lewej, od góry: Geto-dacka ozdoba, I w. n.e. • Księstwa Wołoskie, Mołdawskie i Siedmiogrodzkie; miedzioryt kolorowy Gerarda i Leonarda Valcków, pocz. XVIII w. • Gospodar wołoski Neagoe Basarab V z żoną Milicą i dziećmi; fresk z klasztoru Curtea de Argeș, XVI w. • Król Karol II (pan. 1930–40), jeszcze jako książę; obraz Philipa de László, lata 20.

Spis treści

Prolog 1. Jak rodziła się Rumunia	8	Michał Waleczny: między mitem a rzeczywistością	25
Prolog 2. Gdzie leży Rumunia	11	Olteńcy przeciw Karolowi I	31
Świat Geto-Daków	15	Eugeniu Carada i Narodowy Bank Rumunii	32
Wiatry geopolityki	20	Powstanie chłopskie w 1907 r.	34
Wołoskie tropy	26	Epoka fanariocka	40
Od unii księstw do królestwa	28	Korony królewskie	43
Ja, Rumun	38	Egzekucja pastora Rotha	59
Arumuni z dalekich stron	44	Saskie kościoły	60
Wokół cerkwi i monasterów	46	Skarb wysłany do Moskwy	64
Katolicka brama na Zachód	50	Przygody Akademii Rumuńskiej	66
Osmański dekor	52	Królowa Maria i amerykańscy Indianie	68
W łuku Karpat	56	Polskie złoto	78
Hrabia Drakula	61	Trzęsienie ziemi w 1977 r.	86
Przejściowo wielka	62	Strajk górników w 1977 r.	87
Legion Archanioła Michała	74	Polowania Ceaușescu	90
Wizja Marszałka	76	Wyspa Węży	112
Tajemnice ambasady	80	Stocznia w Gałaczu	117
Trzy pobyty Iłły	82	Z historii produktów spożywczych	132
Odcienie czerwonej dyktatury	83	Kasyno w Konstancy	140
Ceaușescu na czele Daków	92		
W cieniu Moskwy	93		
Tzw. rewolucja 1989 r.	94		
Tygrys znad Morza Czarnego	96		
Romski margines	101		
Największa mniejszość	102		
Pożegnanie z Sasami	104		
Na zielonej Bukowinie	106		
Widziane znad Dniestru	108		
Lekkoobrojni	110		
Ostatni król	118		
Wśród prądów epoki	120		
Rozliczyć przeszłość, zrozumieć teraźniejszość	126		
Talerz pelen dziejów	130		
Galeria czempionów	133		
Karpacki kalejdoskop	137		
Bukareszt: warstwy miasta	145		

Detale

Namaszczony władca czy poborca podatkowy?
Awantury mołdawskie: o wojnie i prywacie

22
23



Na okładce:

Królewski Pałac (zamek) Peleş, wzniesiony w XIX w. w Sinaii, u podnóża karpackich gór Bucegi.

O sezonie kulturalnym Rumunia–Polska 2024–2025:
<https://culture.pl/pl/tag/sezon-kulturalny-polska-rumunia-20242025>

Gorączka Bliskiego Wschodu



W sprzedaży

100
stron

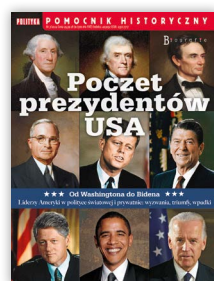
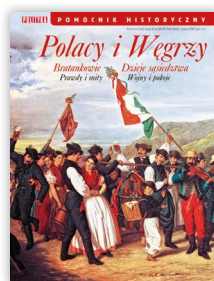
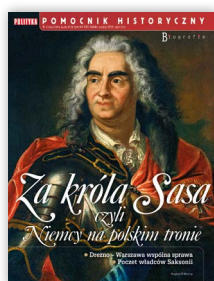
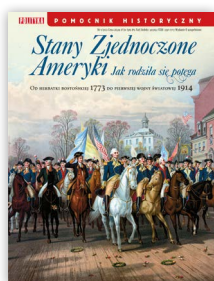
Wydanie papierowe – sklep.polityka.pl
Wydanie cyfrowe – subskrypcja.polityka.pl/cyfrowa
Wydanie audio – sklep.polityka.pl i polityka.pl/cyfrowa
Podkast POLITYKA o historii – polityka.pl/podkasty



POMOCCNIK HISTORYCZNY

Ponad 60 tytułów

Sprawdź na sklep.polityka.pl





Od lewej: Rewolucyjna Rumunia; obraz Constantina Daniela Rosenthala, ok. 1850 r. • Klatka schodowa w królewskim Pałacu (zamku) Peleş.

Autorzy

Adam Balcer – politolog, antropolog kultury, dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, wykładowca Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, prowadzi podcast historyczny Radia TOK FM „Babel – Rzeczpospolita Multi-Kulti”.

Michał Baranowski – dr, historyk starożytności, stały współpracownik Centrum Badań Ryzyka Systemowego na Wydziale Artes Liberales Uniwersytetu Warszawskiego.

Błażej Brzostek – dr hab., prof. UW, historyk, pracownik Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

Kamil Całus – analityk Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie, publicysta.

Jakub Demiańczuk – krytyk filmowy i komiksowy, współpracownik POLITYKI.

Andrzej Dubicki – dr hab., prof. UŁ, historyk, prodziekan Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego.

Dorota Filipiak – historyczka, podróżniczka, pisarka.

Wika Filipowicz – etnografka, dziennikarka, popularyzatorka wiedzy.

Łukasz Galusek – dr, architekt, historyk, dyrektor programowy Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie.

Radosława Janowska-Lascar – dr, filolożka, tłumaczka literatury rumuńskiej.

Kazimierz Jurczak – dr hab., prof. UJ, filolog, historyk, tłumacz literatury rumuńskiej, kierownik Zakładu Filologii Rumuńskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wieloletni wykładowca w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, były konsul w Ambasadzie RP w Rumunii.

Tomasz Klimkowski – dr hab., prof. UAM, językoznawca, tłumacz literatury rumuńskiej, kierownik Pracowni Rumunistyki i prodziekan Wydziału Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Krzysztof Kubiak – prof. dr hab., historyk wojskowości, politolog, pracownik Katedry Bezpieczeństwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Bogumił Luft – publicysta, tłumacz literatury rumuńskiej, dyplomata, ambasador RP w Rumunii (1993–99) i Mołdawii (2010–12).

Anna Oczko – dr, językoznawczyni, adiunktka w Zakładzie Filologii Rumuńskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Marcin Piątek – reporter i publicysta, m.in. sportowy, pracownik POLITYKI.

Tomasz Stempa – ksiądz, dr, teolog, prorektor Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie.

Michał Wasiucionek – dr, historyk, pracownik Instytutu Historii im. Nicolae Iorgi w Bukareszcie.

„Piękna opowieść o historii Rumunów”

Krótkie teksty sygnowane (AC) są fragmentami książki **Adriana Cioroianu** „Piękna opowieść o historii Rumunów”, która w polskim przekładzie Bogumiła Lufta ukazała się nakładem wrocławskiego Wydawnictwa Amaltea (2018 r.). Autor, profesor i dziekan Wydziału Historii Uniwersytetu Bukareszteńskiego, a także – w różnym czasie – senator, eurodeputowany, minister spraw zagranicznych, ambasador Rumunii przy UNESCO, jest m.in. autorem popularnych historycznych pogadarek telewizyjnych. Książka jest ich zbiorem. **Wydawnictwo Amaltea** (wydawnictwo@amaltea.az.pl, www.amaltea.az.pl) przybliży polskim czytelnikom przede wszystkim literaturę rumuńską i czeską. Wybór tekstów, skróty i opracowanie – red.

Sprawa chłopska



W sprzedaży

132
strony

Wydanie papierowe – sklep.polityka.pl

Wydanie cyfrowe – [subskrypcja polityka.pl/cyfrowa](https://subskrypcja.polityka.pl/cyfrowa)

Wydanie audio – sklep.polityka.pl i polityka.pl/cyfrowa

Podkast POLITYKA o historii – polityka.pl/podkasty

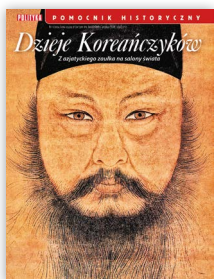
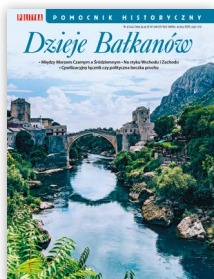
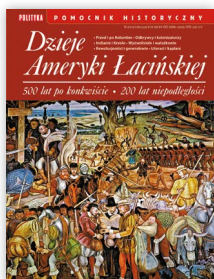
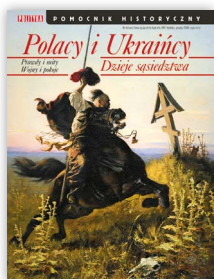
KUP TERAZ



POMOCNIK HISTORYCZNY

Ponad 60 tytułów

Sprawdź na sklep.polityka.pl





Prolog 1

Jak rodziła się Rumunia

Korzenie nowożytnej rumuńskiej państwowości.

BOGUMIŁ LUFT

Fenomen Rumunii. Rumunia rodziła się długo. Jako zjednoczony naród i jego wspólne państwo zaistniała w połowie XIX w., a ostateczny kształt uzyskała dopiero w 1918 r., po pierwszej wojnie światowej, z chwilą Wielkiego Zjednoczenia. Ale powstawanie owego narodu i państwa trwało już od średniowiecza w trzech odrębnych regionach w Europie Południowo-Wschodniej – w Mołdawii, na Wołoszczyźnie i w Siedmiogrodzie – a korzenie tego procesu mają swe źródło w starożytności.

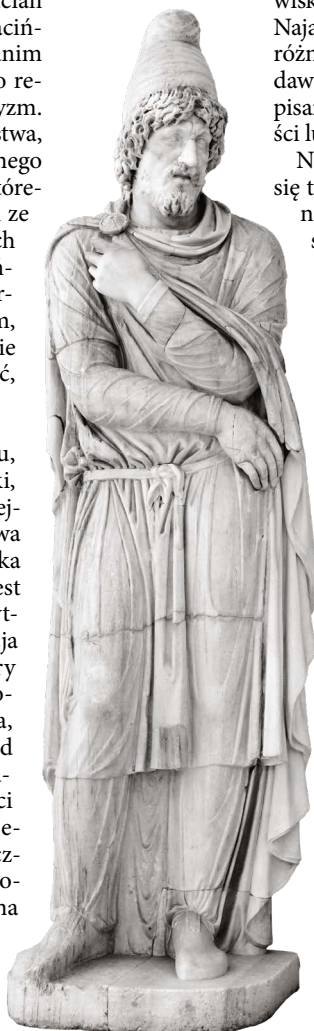
„Dlaczego Rumunia jest inna?” – pyta dziś w tytule jednej ze swych książek wybitny rumuński historyk Lucian Boia. Rumunia rzeczywiście jest inna. Kraj kultury łacińskiej na słowiańskim wschodzie Europy, w bezpośrednim sąsiedztwie Bałkanów. Jedyny kraj romański, którego religijnej tożsamości nie ukształtował rzymski katolicyzm. Jedyny kraj wschodniego prawosławnego chrześcijaństwa, którego język wywodzi się wprost z języka starożytnego Rzymu postrzeganego jako kolebka Zachodu. Kraj, którego tożsamość współkształtowały przez wieki związki ze wschodnią słowiańszczyzną, a w pewnych momentach także z Polską, potem z osmańskim Orientem, a w końcu też z zachodnią kulturą niemiecką i austrowęgierską. Lud poszukujący dla siebie przez wieki z uporem, ale w końcu z sukcesem, własnego miejsca w świecie niezbyt przyjaznym, w którym trzeba było i walczyć, i sprytnie paktować z silniejszymi sąsiadami.

Rzymska spuścizna. Owego łacińskiego ludu, który po wielu wiekach wydał z siebie naród rumuński, nigdy by nie było, gdyby nie podbój większości dzisiejszych ziem rumuńskich (wówczas trackiego państwa Geto-Daków) przez cesarza Trajana w 106 r. Rzymska kolumna Trajana, upamiętniająca to wydarzenie, jest dziś najbardziej czczonym przez Rumunów starożytnym zabytkiem. Stworzona przez cesarza prowincja Dacia, choć osiągnęła niezły poziom rozwoju kultury i gospodarki, była nomen omen prowincjonalną kolonią i już w 275 r. przestała być Rzymianom potrzebna, zwłaszcza że okazała się trudna do obronienia przed naporem wędrujących barbarzyńskich plemion. Jednak – po wycofaniu się rzymskich legionów i części ludności najbardziej związanej z interesami imperium – pozostała na jej byłym terytorium pewna liczba mieszkańców posługujących się ludową łaciną. I potem – o dziwo – przetrwała i stopniowo wybiła się na niepodległość, pomimo licznych mniej lub bardziej tymczasowych najazdów innych ludów.

Ludność posługującą się ludową łaciną pozostawiło po sobie Cesarstwo Rzymskie również po

Na stronie obok:
Karol Hohenzollern-Sigmaringen, książę,
a następnie pierwszy
król Rumunii;
obraz z 1914 r.

Rzymska rzeźba
jeńca dackiego,
II/III w.



wycofaniu się z innych regionów Europy Południowo-Wschodniej. Do dziś w Albanii, Bułgarii, Grecji, Macedonii czy Serbii żyją mniejszości etniczne nazywane Wołochami. Ich pochodzący z łaciny język podlegał ewolucji, podobnie jak język mieszkańców byłej rzymskiej Dacji. A jednak tylko na terenie owej byłej Dacji ten łaciński lud znalazł szansę stworzenia narodu i budowy własnego państwa. Wygląda na to, że tam właśnie jego obecność była szczególnie silna.

Średniowiecze i Siedmiogród. Jednak w następnych stuleciach po upadku rzymskiej prowincji na terenach obecnej Rumunii zapanował chaos związany ze zjawiskiem znanym w historii pod nazwą Wędrówki Ludów. Najazdy Gotów, Hunów, Gepidów, Awarów, Wandalów czy różnych plemion słowiańskich rujnowały te tereny i poddawały je co chwila innej, tymczasowej dominacji. Źródła pisane z tego okresu, w tym te, które dotyczyłyby obecności ludności o kulturze łacińskiej, prawie nie istnieją.

Na tej podstawie w historiografii węgierskiej zrodziła się teza, jakoby żadna ludność łacińskiego pochodzenia nie przetrwała na północ od Dunaju po upadku rzymskiej Dacji. Węgierska polityka historyczna oparła na tej tezie twierdzenie o historycznych prawach Węgrów do Siedmiogrodu, którym mieli oni zawładnąć na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia jako krajem bezludnym, a zwłaszcza pozbawionym mieszkańców o kulturowo łacińskim rodowodzie. Tacy mieliby przybyć na te tereny dopiero po 1000 r., w ramach masowej migracji z tych obszarów Europy Południowo-Wschodniej, z których Rzymianie wycofali się później.

Rumuńscy historycy kwestionują tę tezę, wskazując, że nie ma dowodów na zaistnienie kiedykolwiek takiej migracji, która ze względu na swe ewentualne rozmiary musiałaby pozostawić historyczne ślady. Ich zdaniem badania archeologiczne dowodzą, że łacińskojęzyczna ludność trudniąca się głównie rolnictwem przetrwała w Siedmiogrodzie do średniowiecza, zepchnięta na margines do regionów odległych od głównego nurtu wydarzeń, stąd brakuje o niej wzmianek pisanych. Badania językoznawcze miałyby z kolei dowodzić, że późniejszy język rumuński kształtował się na tym etapie dziejów na północ od Dunaju, pod wpływem języków Słowian przybyłych z północy i ze wschodu, a nie południowych języków bałkańskich.

Według badań rumuńskich w Siedmiogrodzie, który podbili Węgrzy, istniały już lokalne łacińskie struktury feudalne. Jednak trzeba przyznać, że to dopiero Węgrzy podnieśli ten region na wyższy poziom organizacji, nadając mu stopniowo strukturę



państwową. Węgrzy też sprowadzili w XII w. kolonistów z Niemiec, którzy przyczynili się do rozwoju gospodarstwa. Tak Siedmiogród stał się na długo krainą trzech narodów i kością niezgody w późniejszych stosunkach rumuńsko-węgierskich.

Mołdawia i Wołoszczyzna. Pierwszymi własnymi państwami, do których odwołują się dzisiejsi Rumuni, były gospodarstwa (księstwa) Mołdawii i Wołoszczyzny. Zwłaszcza średniowieczny sukces tego pierwszego był impulsem dla wysiłków na rzecz stworzenia narodowej wspólnoty łacińskiego ludu w Europie Południowo-Wschodniej. Oba księstwa powstały w połowie XIV w. i przez parę stuleci cieszyły się względną niezależnością, tocząc walki z sąsiadami, z początku z Węgrami usiłującymi je zdominować, a potem z ekspansją turecką.

Wołoszczyzna była strukturą państwową znacznie słabszą, choć miała kilku ambitnych władców. Do rumuńskiej historii (i mitologii historycznej) przeszedł zwłaszcza gospodarz Michał Waleczny, który na kilkanaście miesięcy zdołał na przełomie XVI i XVII w. zawładnąć Wołoszczyzną, Mołdawią i Siedmiogrodem, jednocząc je pod swym książęcym berłem. W rzeczywistości był to epizod bez znaczenia i bez bezpośrednich konsekwencji. W rumuńskiej pamięci zbiorowej jest jednak symbolem i zapowiedzią tego, co miało nastąpić z chwilą Wielkiego Zjednoczenia ponad trzy wieki później.

Sukces znacznie bardziej dotykający osiągnęła Mołdawia. Z początku, tak jak Wołoszczyzna, walczyła i paktowała ze zmiennym szczęściem z sąsiadami. Poszukiwała też wsparcia Polski i jej władcy składali kilkakrotnie polskiemu królowi hołdy lenne. Jednak z nastaniem rządów genialnego gospodarza Stefana Wielkiego, który panował potem prawie 50 lat, jej losy się odmieniły. W drugiej połowie XV w. wyrosła przejściowo na regionalną potęgę, a twórca tego sukcesu jest uważany za największą postać prarumuńskiej historii przed powstaniem zjednoczonego państwa w XIX w.

Stefan był bardzo utalentowanym wodzem. Zachowane w polskiej pamięci historycznej powiedzenie „Za Jana Olbrachta wyginęła szlachta” odnosi się do klęski w bitwie z Mołdawianami wojska, które nieopatrznie wysłał polski król, by zmusić Stefana do podporządkowania się Polsce. Ale gospodarz walczył jednak głównie przeciwko Węgrom i przeciw coraz bardziej zagrożającym chrześcijańskiej Europie Turkom. Po wielkim zwycięstwie w bitwie pod Vaslui w 1475 r., w której zdzięsił silniejszą armię turecką, dostał list od rzymskiego papieża Sykstusa IV, który nazwał go Obrońcą Wiary (Fidei Defensor). Był to gest ekumeniczny, bo Kościół na późniejszych ziemiach rumuńskich był już wtedy od wieków w orbicie chrześcijaństwa wschodniego.

Stefan Wielki po każdej zwycięskiej bitwie fundował nowy prawosławny klasztor. Pozostał w pamięci potomnych jako pobożny mecenas Kościoła i kultury, która w owych czasach opierała się na kościelnych instytucjach. A także jako skuteczny organizator i administrator mołdawskiego państwa dbający też o rozwój handlu przez porty czarnomorskie. Był też zręcznym dyplomatą i uczynił ze swego niewielkiego państwa podmiot wywierający wpływ na wydarzenia w regionalnym sąsiedztwie.

Własna tożsamość w osmańskiej strefie wpływów. Jednak po śmierci tego wybitnego władcy Gospodarstwo Mołdawskie – podobnie jak Wołoskie – popadało w następnych wiekach w coraz większą zależność od Imperium Osmańskiego i ten stan rzeczy utrzymał się aż do pierwszej połowy XIX w. Ale przez cały ten czas – w przeciwieństwie do innych krajów podbitych przez Turków osmańskich w Europie Południowo-

Wschodniej – Mołdawia i Wołoszczyzna, zwane później księstwami naddunajskimi, nigdy nie straciły autonomii w ramach osmańskiej strefy wpływów. Były wprawdzie tureckimi lennami, ale utrzymały własne instytucje państwowe i własną arystokratyczną elitę polityczną, rządziły się swoimi prawami i tradycyjnymi obyczajami, nie były poddane islamizacji i zachowały w masowej skali chrześcijańską tożsamość kulturową. Turcy nie osiedlali się na terenie gospodarstw, choć bezwzględnie dbali o to, by rządzący nimi władcy byli lojalni wobec Stambułu.

Potraktowani tak łagodnie przez osmańskiego okupanta przodkowie późniejszych Rumunów odpowiedzieli kulturową sympatią wobec Orientu. Mołdawska i wołoska szlachta ubierała się w tureckie stroje (zresztą podobnie jak szlachta polska odziana w kontusze) i często znała język turecki, a czasem nawet flirtowała z islamem. Wpływy osmańskiego Orientu zaznaczyły się w architekturze i rękodziele. A jednocześnie zasadniczy zrąb późniejszej rumuńskiej tożsamości – chrześcijaństwo i łacińska, europejska kultura rozwinięta zwłaszcza w średniowiecznej Mołdawii – przetrwał osmańską dominację i mógł stać się wkładem w tworzenie tożsamości zjednoczonej Rumunii w XIX w.

Siedmiogrodzka unia. Bardzo ważną rolę w stworzeniu wspólnego rumuńskiego narodu i państwa odegrała też łacińskojęzyczna ludność w Siedmiogrodzie. W XVII w. stanowiła połowę mieszkańców tego rządzonego przez Węgrów księstwa, ale zepchnięte na społeczny i polityczny margines rzesze prarumuńskich prawosławnych chłopów nie miały żadnych praw – ani jako nacja, ani jako wyznanie religijne. Oficjalny status mieli Węgrzy i Niemcy – katolicy, kalwini i luteranie. Jednak na przełomie XVII i XVIII w., z inicjatywy katolickiego dworu cesarskiego w Wiedniu doszło do dość nieoczekiwanej unii większości siedmiogrodzkich biskupów prawosławnych z Kościołem katolickim, dzięki czemu ich wierni uzyskali oficjalny status jako katolicy obrządku wschodniego.

Tak powstały siedmiogrodzki Kościół greckokatolicki (podobny do Kościoła unickiego stworzonego w Rzeczpospolitej na mocy unii brzeskiej) odegrał dużą rolę w cywilizacyjnym awansie siedmiogrodzkich łacińskojęzycznych chłopów. Dzięki pomocy katolickich krajów Europy duchowni tego Kościoła uzyskali dostęp do wykształcenia na europejskim poziomie i zdobyli status zbliżony do tego, jakim cieszyło się duchowieństwo innych chrześcijańskich wyznań. W XVIII w. stworzyli system szkolnictwa, który wykształcił przyszłą rumuńską elitę Siedmiogrodu, która wyrosła z chłopskiego ludu o łacińskiej tożsamości. W mieście Blaj, w siedzibie greckokatolickiej metropolii, biskup Ioan Inocentiu Micu-Klein utworzył ośrodek rodzącej się rumuńskiej kultury, promieniujący swoimi wpływami również na Mołdawię i Wołoszczyznę. W następnych dziesięcioleciach rumuńska elita siedmiogrodzka tworzyła organizacje społeczne, potem polityczne, a w XIX i na początku XX w. przyczyniła się do powstania rumuńskiego państwa w obecnym kształcie.

Ponadregionalny projekt. Samo określenie rodzącego się narodu jako Rumunów (odsyłające do rzymskich korzeni) pojawiło się na dobre w XVIII w. wśród siedmiogrodzkich grekokatolików. Wokół tej nazwy narodu, a potem Rumunii jako projektu wspólnego państwa zjednoczył się w XIX i XX w. wysiłek państwowotwórczy łacińskiego ludu w Europie Południowo-Wschodniej. Zaowocował on – ponad regionalnymi różnicami – powstaniem kraju o silnej, własnej tożsamości, już nie do wykreślenia z mapy.

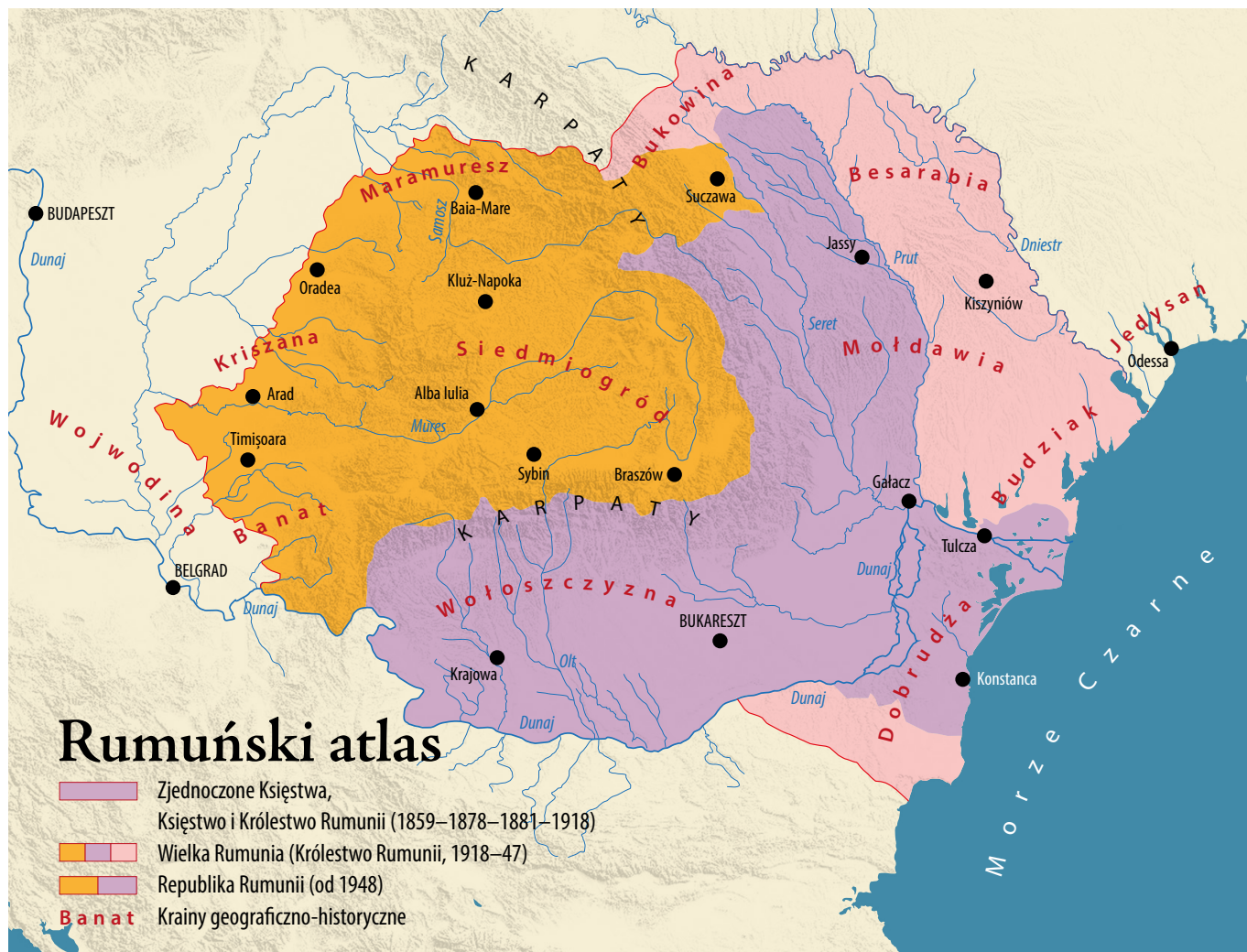
BOGUMIŁ LUFT

Prolog 2

Geograficzna przestrzeń rumuńskich dziejów.

Gdzie leży Rumunia

ADAM BALCER



Rumunia: mała, wielka i wyobrażona. Rumunia jest krajem, którego geografia historyczna należy do najbardziej skomplikowanych w Europie ze względu na różnorodność ziem i rumuńskich tożsamości, wielowiekowe podziały i zmiany granic na dużą skalę.

Sama nazwa Rumunia (România) jest relatywnie młoda. Po raz pierwszy została użyta dopiero w 1816 r. przez greckiego geografa Daniela Philippidisa na opisanie wszystkich ziem zamieszkałych przez Rumunów, które nie wcho-

dziły wówczas w skład jednego państwa. Pochodzi od rumuńskiego *român*, które wywodzi się od łacińskiego *romanus* (rzymski); na tej zasadzie Rumuni to Rzymianie. Etonim Rumuni możemy odnaleźć w źródłach historycznych już pod koniec XII w. Jednak historycy spierają się, czy dotyczy on przodków Rumunów, czy Bizantyńczyków, którzy nazywali siebie Rzymianami. W odniesieniu do Rumunów ten etnonim upowszechnił się w XVI w. i dotyczył ludzi mówiących jako jedyni w tej części Europy językiem romańskim.

Nazwa Rumunia uzyskała polityczne znaczenie w 1866 r., gdy przyjęło ją państwo powstałe ze zjednoczenia Mołdawii i Wołoszczyzny. Obejmowało ono teryto-